

Trzebińskie
przedszkola otrzymały
sterylizatory powietrza s. 3

Orlen Południe inwestuje
w Trzebini. To będzie
największa tego typu
instalacja w Europie s. 3

Wsie dzieliły fundusze
sołectkie na 2022 rok.
Na co chcą wydać pieniądze? s. 4



BIULETYN GMINNY

NUMER 6
PAŹDZIERNIK 2021
EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY



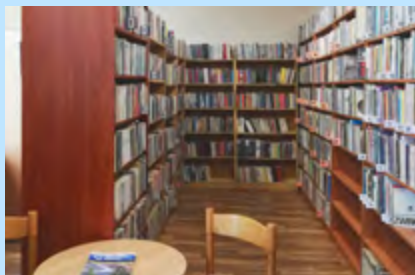
Zmiana na
stanowisku komendanta
miejsko-gminnego OSP s. 5

Osiedle Gaj
to znakomite miejsce do
zamieszkania s. 6

Dwór Zieleniewskich
w Trzebini świętuje jubileusz
25-lecia działalności s. 7

Poznaj naszą bibliotekę: Filia nr 5 w Psarach

Istnieje od 1949 roku. Początkowo funkcjonowała jako jeden z siedmiu punktów bibliotecznych, by w 1973 roku stać się filią biblioteczną nr 5. Obecnie mieści się w Wiejskim Domu Kultury przy ul. Świętego Floriana 2.



Z zasobów filii bibliotecznej korzystają głównie mieszkańcy Psar oraz przyległych sołectw. Czytelnikami są osoby w różnym wieku (pełnoprawnym czytelnikiem Biblioteki może zostać nawet niemowlę).

W skład księgozbioru filii wchodzi głównie książki obyczajowe, krymina-

ty oraz powieści fantastyczne, po które najczęściej sięgają dorośli czytelnicy. Oprócz beletrystyki oraz książek dla dzieci i młodzieży, można również wypożyczyć literaturę popularno-naukową, biografie znanych osób czy reportaże.

Od kilku lat filię prowadzi Sylwia Cynnar. Obserwuje, że czytelnicy najczęściej wypożyczają powieści obyczajowe autorstwa Katarzyny Michalak, Krystyny Mirek, Joanny Jax i Karoliny Wilczyńskiej. Dużą popularnością cieszą się również kryminały, książki sensacyjne i psychologiczne, napisane przez Remigiusza Mroza, Olgę Rudnicką, Camillę Lackberg i B.A. Paris. Natomiast dzieci najchętniej sięgają po serię z „Basią” Zofii Staneckiej, Kicię

Kocię oraz książeczki do nauki samodzielnej czytania.

Biblioteka w Psarach to nie tylko wypożyczanie, ale również działania kulturalne. Filia prężnie współpracuje z Wiejskim Domem Kultury. Pracownicy obu instytucji organizują lekcje biblioteczne, wystawy, spotkania, uczestniczą w akcjach ogólnopolskich, np. „Cała Polska Czyta Dzieciom”.

W placówce można również skorzystać ze stanowiska komputerowego. Dzięki wsparciu finansowemu ze strony Urzędu Miasta w Trzebinii, w 2020 roku filia przeszła gruntowny remont, co zachęciło mieszkańców do jej odwiedzania.



Trzebinia
HONOROWY
PATRONAT:
BURMISTRZ
MIASTA
TRZEBINIA
JAROSŁAW
OKOCZUK

Wielka zbiórka dla schroniska

Zachęcamy do wsparcia Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Bolesławiu, gdzie znajdują się również zwierzęta z terenu naszej Gminy.

Zbiórka trwa w dniach
11 - 29 października 2021 r.

Zbieramy:

- 🐾 żywność dla psów i kotów; suchą karmę, saszetki, puszki, ryż, makarony, kasze,
- 🐾 koce, prześcieradła, pościel, ręczniki,
- 🐾 legowiska,
- 🐾 obroże, smycze, szelki,
- 🐾 zwirak dla kotów,
- 🐾 wszelkie inne przydatne rzeczy.

Żywność i rzeczy można przynieść na dziennej podawczy Urzędu Miasta w Trzebinii ul. Marszałka Piłsudskiego 14, oraz do:
- szkół podstawowych na terenie Gminy Trzebinia,
- placówek Trzebińskiego Centrum Kultury,
- Miejskiej Biblioteki Publicznej w Trzebinii i filii bibliotecznych,
- Zespołu Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebinii

Więcej informacji na stronie
www.trzebinia.pl



trzebinia.pl

**Miejsce na Twoją reklamę.
Już od 85 zł brutto!
Zamów:
biuletyn@mbp.trzebinia.pl**

„Z serca Trzebinii” – Biuletyn Gminny

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka, ul. Narutowicza 10, 32-540 Trzebinia, tel. 789 483 476, NIP: 628-11-80-208
e-mail: biuletyn@mbp.trzebinia.pl
Nakład: 7 000 egzemplarzy
Redaktor naczelna: Anna Jarguz
Druk: Drukarnia ROMA-POL Stefan Pałka w Krakowie

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Na nowy sprzęt do szpitala

Kolejny raz Gmina Trzebinia wsparła Szpital Powiatowy w Chrzanowie. Tym razem przekazała 50 tys. zł na modernizację pracowni gastrokopii i endoskopii wraz z doposażeniem w sprzęt medyczny.

Cała inwestycja szacowana jest na około milion złotych. Szpital występuje

o wsparcie do wszystkich samorządów w powiecie chrzanowskim.

Jak informuje dr n. med. Jacek Nowak, ordynator oddziału kardiologii w chrzanowskiej lecznicy, po zakończeniu modernizacji pracowni i zakupie dodatkowego sprzętu, zwiększy się dostępność badań, a co za tym idzie, skróci czas oczekiwania na nie.

Pierwszy z sześciu planowanych do budowy

W przyszłym roku przy ul. Jana Pawła II w Trzebinii stanie nowy blok komunalny z 16 mieszkaniami. Burmistrz Jarosław Okoczek podpisał już umowę z wykonawcą inwestycji – Władysławem Korlackim, właścicielem Przedsiębiorstwa Wielobranżowego MONTERIN z Katowic.

Zadanie jest realizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Blok będzie pierwszym z kompleksu sześciu budynków mieszkalnych, planowanych do budowy na osiedlu Gaj w Trzebinii.

W przetargu na realizację zadania wystartowały cztery firmy. Wybrano najtańszą ofertę, złożoną przez Przedsiębiorstwo Wielobranżowe MONTERIN z Katowic. Budowa nowego bloku będzie kosztowała 3 385 000 zł brutto. Na wykonanie wszystkich prac wykonawca ma 13 miesięcy. Władysław Korlacki zapewnia, że dotrzyma terminu. Jeszcze w tym roku – po opracowaniu dokumentacji i uzyskaniu niezbędnych zezwoleń – chciałby rozpocząć prace ziemne.

To nie pierwsza inwestycja, realizowana przez MONTERIN w gminie Trzebinia. To właśnie ta firma odpowiadała za budowę sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach. Na swoim koncie ma również m.in. remonty licznych urzędów pocztowych, remont części budynku Wy-

działu Biologii i Ochrony Środowiska czy Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Śląskiego.

Przypomnijmy, na realizację inwestycji Gmina Trzebinia pozyskała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w wysokości 2,5 mln zł.



Wizualizacja nowego bloku, jaki ma stanąć na osiedlu Gaj

Autor: Pracownia Projektowa Daniel Płocica

Orlen inwestuje w Trzebini

Wkrótce na terenie trzebińskiego zakładu Orlen Południe rozpocznie się produkcja ekologicznego glikolu propylenowego. Będzie to pierwsza w Polsce i zarazem największa w Europie tego typu instalacja.



Podczas wizyty na terenie nowej instalacji Orlen Południe. Na zdjęciu (od lewej): Jarosław Okoczek, burmistrz Trzebini, Ireneusz Zyska, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, poseł Krzysztof Kozik

Jej budowa trwała dwa lata. We wrześniu rozpoczął się rozruch technologiczny instalacji. Produkcja ma ruszyć planowo w listopadzie. Orlen Południe będzie wytwarzał w Trzebini około 30 tys. ton ekologicznego glikolu rocznie. To aż o 10 tys. więcej od jedynej tego typu instalacji w Europie, zlokalizowanej w Belgii. Produkcja pokryje 75 proc. zapotrzebowania na ten produkt w kraju.

Glikol propylenowy jest ekologiczny i bezpieczny dla środowiska. Ma szerokie zastosowanie w przemyśle spożywczym, farmaceutycznym, chemicznym, a także w kosmetyce i medycynie. Wykorzystuje się go m.in. do produkcji środków czystości, środków higieny, na przykład dezo-

dorantów w sztyfcie, produktów kosmetycznych, środków przeciw zamrażaniu.

Jak podkreśla Marcin Rej, prezes zarządu Orlen Południe, inwestycja przyniesie korzyści spółce i całej Grupie Orlen.

- Do bogatego portfolio dodajemy nowy, ekologiczny produkt o szerokiej gamie zastosowań i od razu ustawiamy się w pozycji europejskiego lidera. Korzyści odniosą także lokalne firmy. Wykonawcami projektu są dwa polskie przedsiębiorstwa. Po jego zrealizowaniu współpracę ze spółką rozpoczną krajowi producenci biodiesla, dostarczający glicerynę oraz odbiorcy ekologicznego glikolu – mówi Marcin Rej.

Spółka zatrudnia ponad 650 osób, z czego przeszło połowę właśnie w trzebińskiej rafinerii. Dzięki realizacji tej inwestycji utworzono kilkadziesiąt miejsc pracy. Orlen szukał inżynierów, specjalistów i operatorów do pracy na instalacji. Wszystkie etapy rekrutacji zakończono wiosną.

Do końca tego roku w Trzebini powstanie też wytwórnia wodoru, która stanowi integralną część kompleksu zielonego glikolu. 75 proc. produkowanego wodoru zostanie wykorzystane do wytwarzania glikolu. Pozostałe 25 proc. znajdzie zastosowanie jako paliwo w transporcie. Orlen Południe będzie produkował ok. 45 kg/h wodoru jakości paliwowej, który będzie wykorzystywany w głównej mierze jako paliwo w transporcie miejskim.

Niedawno stopień zaawansowania prac zobaczyli sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska oraz pełnomocnik rządu ds. odnawialnych źródeł energii Ireneusz Zyska, poseł Krzysztof Kozik, a także burmistrz Trzebini Jarosław Okoczek.

- Tempo budowy jest imponujące. Jestem pod wrażeniem przedsięwzięć realizowanych w Trzebini. Spółka inwestuje w nowoczesne technologie, czego przykładem są właśnie instalacje do produkcji glikolu czy wodoru. Jako burmistrza cieszy mnie rozwój trzebińskiej rafinerii. To nie tylko jeden z największych zakładów w gminie, który daje zatrudnienie mieszkańcom. To również istotny płatnik podatków lokalnych – podkreśla burmistrz Jarosław Okoczek.

By dzieci chorowały jak najmniej

Wszystkie gminne przedszkola oraz oddziały przedszkolne otrzymały sterylizatory powietrza. Specjalne urządzenia firmy Fagron pozwalają usunąć z pomieszczeń wirusy, bakterie i pierwotniaki. Emitują one światło UVC, niszczące cienką warstwę lipidową koronawirusów, w tym SARS-CoV-2.

- W okresie jesiennym dzieci zaczynają się przeziębiać, mają katar, kichają. Dzięki sterylizatorom powietrza wirusy i bakterie zostają zneutralizowane. Ma to szczególne znaczenie zwłaszcza dziś, w okresie pandemii – dowodzi Jarosław Okoczek, burmistrz Trzebini.

- Sterylizatory mają bardzo wysoką wydajność. W ciągu godziny jeden jest w stanie wymienić około 800 metrów sześciennych powietrza. Są bezpieczne. Można je włączać w zamkniętym pomieszczeniu przy jednoczesnej obecności w nim ludzi. Są wykorzystywane

m.in. w szpitalach, gabinetach lekarskich, poczekalniach, dostarczamy je także do przedszkoli i żłobków – dodaje Robert Biront, członek zarządu spółki Fagron, która zajmuje się m.in. produkcją urządzeń.

Są one bardzo łatwe w obsłudze. Wystarczy podpiąć je do prądu i włączyć. Do każdego dołączono czasowy programator, dzięki któremu można zaprogramować pracę urządzenia tak, by na przykład włączało się we wczesnych godzinach porannych, zanim dzieci przyjdą na zajęcia.



Jeden ze sterylizatorów, które trafiły do przedszkoli

Na plac zabaw, szkołę, dom kultury...

Mieszkańcy dziesięciu trzebińskich wsi podzielili sołeckie pieniądze. W sumie otrzymają w przyszłym roku blisko pół miliona złotych.

Zakończyły się zebrania wiejskie, podczas których mieszkańcy decydowali, na co wydadzą fundusze sołeckie. Niemal we wszystkich uczestniczył burmistrz Jarosław Okoczek, wsłuchując się w głos osób zgromadzonych na sali. W każdej miejscowości oczekiwania są spore. Dotyczą w szczególności przebudowy czy oświetlenia dróg. Nie wszystkie wnioski da się jednak zrealizować. Problemem jest nieuregulowany stan prawny działek. Dlatego, podczas zebrań, przypomniano mieszkańcom, by regulowali kwestie spadkowe i grunty pod drogami przekazywali gminie. Burmistrz nie może bowiem wydawać publicznych pieniędzy na łatanie dziur czy nowy asfalt na prywatnej drodze.

Jako pierwsi w tym roku spotkali się mieszkańcy **Czyżówki**. Niemal cały przyszłoroczny fundusz sołecki postanowili przeznaczyć na doposażenie placu zabaw. W **Boleńcinie** zaplanowano kilka wydatków. Najwięcej, bo aż ponad 20 tys. zł, zarezerwowano na opracowanie koncepcji zagospodarowania parku w centrum wsi. Resztę na doposażenie OSP, zakup kosiarki dla przedszkola, remont sal lekcyjnych w budynku szkoły i projekt oświetlenia ul. Kwiatowej.

Dulowa cały fundusz sołecki na 2022 rok (47 530,30 zł) chce przeznaczyć na odnowienie i doposażenie placu zabaw przy budynku OSP. Także **Karniowice** zadbają o plac zabaw. Na jego doposażenie i ogrodzenie mieszkańcy wsi zabezpieczyli bli-



Pieniądze z Funduszu Sołeckiego na 2022 rok dzielą mieszkańcy Karniowic

sko 45 tys. zł. Resztę na zakup i montaż luster drogowych.

W **Młoszowej** dyskusja nad podziałem funduszu była burzliwa. Sołtys i zarazem radna Bożena Adamczyk wyszła z wnioskiem, by kwotę 43 130,30 zł przeznaczyć na zakup ogrodzenia terenu rekreacyjnego we wsi. Resztę na doposażenie OSP (2 200 zł), montaż tablicy informacyjnej (800 zł) i nasadzenie drzew na placu zabaw (1 100 zł). Jednak nie wszystkim ta propozycja się spodobała. Udało się jednak wypracować konsensus. Ostatecznie uczestnicy zebrania pieniądze przeznaczyli na ogrodzenie placu zabaw oraz remont dachu budynku OSP, a także montaż tablicy informacyjnej i nasadzenie drzew.

W **Myślachowicach** mieszkańcy byli zgodni i całą kwotę przekazali na realizację pierwszego etapu remontu toalet w budynku domu kultury.

Lgota ponad 32 tys. zł zarezerwowała na projekt zagospodarowania terenu rekre-

acyjno-sportowego przy szkole. Resztę na wymianę podłogi w sali oddziału przedszkolnego w szkole i doposażenie domu kultury.

Także **Płoki** chcą inwestować w rozwój terenów rekreacyjno-sportowych. Na zebraniu wiejskim mieszkańcy wsi postanowili o przeznaczeniu ponad 36 tys. zł na projekt zagospodarowania działek gminnych w sąsiedztwie szkoły na cel rekreacyjno-sportowy. Resztę na montaż słupa oświetleniowego na ul. Pasiecznej.

Z kolei w **Pile Kościeleckiej** niemal cały przyszłoroczny fundusz zostanie wydany na oświetlenie ul. Granicznej i część na doposażenie OSP.

W **Psarach** zaplanowano szereg różnych wydatków: montaż klimatyzacji i malowanie sali w budynku Wiejskiego Domu Kultury wraz z remontem toalet, zakup tablic ogłoszeniowych, malowanie dwóch sal lekcyjnych w budynku szkoły i zakup urządzeń na plac rekreacyjny przy ul. Leśnej we wsi.

- Bardzo chętnie uczestniczę w zebraniach z mieszkańcami. To dla mnie okazja, by bezpośrednio od nich dowiedzieć się, jakie mają oczekiwania, problemy, jak mogę im pomóc. Czasami sami podpowiadają możliwe rozwiązania. Przygotowując plan budżetu na każdy kolejny rok mam na uwadze ich głosy – zapewnia Jarosław Okoczek, burmistrz Trzebini.

Skuteczni w działaniu

To kolejne pozyskane pieniądze zewnętrzne. Tylko w ciągu ostatnich tygodni Gmina Trzebinia otrzymała ponad 200 tys. zł dofinansowania na realizację różnych przedsięwzięć w szkołach i przedszkolach.

Z rezerwy subwencji oświatowej przyznano gminie blisko 77,5 tys. zł na dofinansowanie zajęć wspomagających dla uczniów, którzy przez lekcje online mają dziś zaległości w nauce. W większości trzebińskich szkół zajęcia, podczas których dzieci i młodzież nadrabiają braki, już się odbywają.

Blisko 56 tys. zł pozyskano na organizację wycieczek. W ramach projektu „Poznaj Polskę” z wyjazdów skorzysta prawie pół tysiąca uczniów z sześciu szkół podstawowych w gminie: Dulowej, Lgoty, Młoszowej, Myślachowic, Psar, a także ze Szkoły Pod-

stawowej nr 4. W planach są wycieczki m.in. do Warszawy, Krakowa, Sandomierza, Wrocławia, Katowic, Kopalni Soli w Wieliczce, Tarnowskich Gór czy Ogrodzieńca.

Także wniosek gminy, złożony do programu „Aktywna Tablica”, zyskał akceptację. Na jego realizację Trzebinia otrzymała 42 tys. zł. Pieniądze trafią do trzech szkół, które włączyły się do programu: SP nr 3, SP nr 5 oraz SP w Myślachowicach. Zakupią za nie sprzęt, ułatwiający prowadzenie zajęć na odległość, m.in. projektor, monitory, laptopy, tablety, kamery internetowe, słuchawki, mikrofony.

W ramach Narodowego Programu Czytelnictwa 2.0 dwa gminne przedszkola nr 1 i nr 2, a także Szkoła Podstawowa w Dulowej otrzymały 17,5 tys. zł dofinansowania na zakup książek, ebooków, czy sprzętu komputerowego.

Kolejne zdobyte pieniądze to kwota 8,5 tys. zł z programu wsparcia turystyki szkolnej „Odkrywam Małopolskę” dla sześciu gminnych podstawówek (SP3, SP4, SP8, SP Lgota, SP Myślachowice, SP Psary). Z wyjazdów skorzysta 166 uczniów.

Sporo wymagam od innych, ale od siebie jeszcze więcej

Po dziesięciu latach Jacek Woch przestał być komendantem miejsko-gminnym Ochotniczych Straży Pożarnych w Trzebini. W rozmowie z nami mówi o początkach swojej działalności w straży, akcjach, w których uczestniczył i przyszłości OSP w gminie.

Od 32 lat działa pan w OSP, w tym przez ostatnie dziesięć lat był komendantem. Dlaczego nie chciał kandydować na kolejną kadencję?

Jacek Woch: - Nie było takiej potrzeby. Są młodszy i teraz nadszedł ich czas.

Złośliwi mówią, że pełnił pan za dużo funkcji naraz. Jest pan sołtysiem Myślachowic. Dodajmy, jednym z najaktywniejszych. Ponadto wiceprzewodniczącym Rady Miasta w Trzebini, reprezentantem gminy w związku komunikacyjnym.

- Godziłem i nadal godzę sprawowanie tych funkcji. Już wiele miesięcy temu, czego nie ukrywałem, podjąłem decyzję o rezygnacji z pracy w zarządzie miejsko-gminnym OSP. Trzeba wiedzieć, kiedy odejść. Byłem tam delegatem z ramienia miasta. Z jednej strony moją rolą było zabieganie u burmistrza i radnych o pieniądze na ochronę przeciwpożarową, z drugiej musiałem myśleć o budżecie gminy i innych ważnych wydatkach, które trzeba realizować. Uznałem, że czas na zmiany.

Nie chciał pan być dłużej komendantem miejsko-gminnym OSP, ale swojej przygody ze strażą nie kończy?

- Wciąż jestem czynnym członkiem OSP w Myślachowicach. Pracuję w komisji rewizyjnej. Jeśli tylko zdrowie mi pozwoli, nadal będę pomagał.

Ani pana tata, ani dziadek nie byli ochotnikami. Co pana skłoniło do wstąpienia w szeregi OSP?

- Miałem 26 lat i właśnie budowałem rodzinny dom. Pomagał mi fachowiec. Nieżyjący już Bolesław Cyran, który był właśnie strażakiem ochotnikiem. To on mnie przekonał, że to zajęcie dla mnie. OSP w Myślachowicach szukało wtedy kierowcy ciężkiego wozu bojowego, a akurat ja miałem potrzebne uprawnienia. Zaczynałem od szeregowego ochotnika. Ukończyłem liczne kursy i szkolenia, między innymi kurs mechanika, dowódcy, naczelnika, kwalifikowanej pierwszej pomocy i wiele innych. Moim marzeniem było zostać komendantem miejsko-gminnym i to marzenie zrealizowałem. Jestem wymagający wobec innych. Ale każdy, kto mnie zna, wie, że od siebie wymagam jeszcze więcej. Gdy w coś się angażuję, to na 100 proc. Gdy zaczynałem działać w OSP, jednostka w Myślachowicach była w złej



Jacek Woch

kondycji finansowej, sprzętowej i kadrowej. Do dziś pamiętam swoje pierwsze zebranie sprawozdawcze. Uczestniczył w nim ówczesny burmistrz Trzebini Zbigniew Duda. Po kilku minutach wstał i wyszedł, mówiąc, że jak ktoś wreszcie przygotuje sprawozdanie i całą dokumentację, chętnie spotka się jeszcze raz, ale w takim bałaganie, jak wtedy, nie będzie uczestniczył. Zrobiliśmy porządek. Wprowadziliśmy w nasze szeregi nowych, młodych ludzi, część ze starej kadry odeszła. I tak Myślachowice z jednostki, która zmierzchała ku upadkowi, stały się drugą jednostką w powiecie pod względem liczby wyjazdów, członków, poziomu wykształcenia, sprzętu. I nie dokonałem tego sam, tylko z grupą ludzi.

W ciągu ostatnich 32 lat uczestniczył pan w wielu akcjach.

- W setkach różnych akcji. Do końca życia będę wspominał pożar w rafinerii, czy palące się odpady na składowisku przy ul. Słowackiego w Trzebini. Regularnie wyjeżdżałem też do gaszenia pożarów traw, lasów i nieużytków w gminie, powiecie, ale również poza nim, np. do Bukowna. Jednak najbardziej w pamięci utkwiły mi dwa wydarzenia. Pierwszy to wypadek na skrzyżowaniu ulic Parkowej i Trzebińskiej w Myślachowicach, do którego doszło kilka lat temu. Nadal mam przed oczami zakleszczonego w pojeździe kierowcę, którego próbowaliśmy wyciągnąć z pojazdu. Niestety, po kilku tygodniach zmarł. Wciąż też pamiętam karambol sprzed wielu lat na obwodnicy Krakowa. Tego dnia jechałem wozem bojowym na przegląd techniczny. Była straszna mgła. Byłem pierwszym

kierowcą, który zdążył wyhamować i nie najechał na jadących z przodu. Włączyłem wtedy koguta i światła. Ci, co jechali za mną, też zdążyli się zatrzymać. Zderzyło się wtedy kilkadziesiąt pojazdów. Zginęli ludzie. Pamiętam ten chaos, krzyki, próby wyciągania z zakleszczonych pojazdów. Takich rzeczy się nie zapomina.

Nie brakuje panu adrenaliny?

- Gdy miałem trzydzieści, czterdzieści lat, gdy tylko zawyła syrena, rzucałem wszystko i biegłem na akcję. Dziś nie mam już takiego zdrowia. Też jestem gotowy, by pomóc, ale często zdarza się, że przede mną do remizy przybiegają młodszy i to oni wyjeżdżają do akcji. Taka kolej rzeczy. I dobrze.

Są w gminie jednostki, gdzie nie ma komu brać udziału w akcji, bo praca, bo rodzina...

- Jako ustępujący komendant miejsko-gminny OSP przygotowałem sprawozdanie z działalności. Dokładnie analizowałem statystyki i trzeba to powiedzieć wprost: mamy tendencję spadkową. Z roku na rok liczebność drużyn maleje. Nie możemy dopuścić do sytuacji, że będziemy mieć dobrze wyposażoną jednostkę, ale bez ludzi, którzy by ten sprzęt obsługiwali. Osobiście reaktowałem w naszej miejscowości drużyny pożarnicze. Uważam, że w każdej powinna być ogromna. Mam świadomość, że rotacja jest ogromna. U mnie z dwudziestu młodych ludzi, którzy byli w młodzieżowych drużynach, zostało trzech.

Jeden z nich został nowym komendantem miejsko-gminnym OSP w Trzebini.

- Michał Szklarczyk to mój wychowanek. Zaczynał w drużynie młodzieżowej, potem został czynnym strażakiem. Aktualnie jest starszym kapitanem i pracuje w PSP w Myślachowicach. To młody, ambitny człowiek. Cieszę się, że wybrano właśnie jego.

Czego mu pan życzy?

- Nie tylko jemu, ale całemu zarządowi, by realizował nakreślony wcześniej plan. Jeden z burmistrzów nauczył mnie, że trzeba planować na kilka lat do przodu, a nie działać pod wpływem emocji. W OSP też tak powinniśmy robić. Należy inwestować w sprzęt, w ludzi, ale to nie oznacza, że każda jednostka powinna być tak samo wyposażona. I posiadać wielką remizę z salą balową.

Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził

Osiedle Gaj to znakomite miejsce do zamieszkania – przekonuje Józef Dzedzic, przewodniczący rady osiedlowej.

W ciągu ostatnich lat pana kadencji, jako przewodniczącego Rady Osiedla Gaj, między blokami powstało wiele miejsc postojowych.

Józef Dzedzic: - Nie liczyłem dokładnie ile. Myślę, że około dwustu.

Tymczasem na zebraniach wciąż słychać, że to za mało.

- Niestety, niektórzy są tak nauczeni, że samochodem najchętniej wjechaliby do klatki. I choć są wolne miejsca dalej, oni chcą zaparkować pod samymi oknami. Potwierdza to przykład z osiedla Energetyków, gdzie gmina wybudowała w tym roku piękny parking, który w części stoi pusty, bo niektórym kierowcom nie chce się przejść tych kilku czy kilkunastu metrów na nogach. Myślę, że nie ma takiego osiedla, gdzie wszyscy byłiby zadowoleni. Możemy wybudować kolejne miejsca postojowe, a i tak znajdzie się ktoś, kto będzie narzekał. Rozmawiałem z dyrektorem przedszkola o przekazaniu gminie części terenu, który ma dziś do dyspozycji. Docelowo można by tam wykonać kolejny parking z dojściem do przychodni. Ale to inwestycja przyszłości.

A jakie inwestycje zamierza pan realizować w kolejnym roku?

- Najważniejszym zadaniem jest przebudowa drogi na odcinku od bloku nr 22 do bloku nr 26. Tam łąta goni łątę. Mamy gotowy już projekt przebudowy, więc myślę, że zadanie uda się zrealizować. Będę też zabiegał o wykonanie chodnika przed budynkiem biblioteki i kolejnego na odcinku od bloku nr 9 do placu targowego.

Mieszkańcy osiedla Gaj od lat wnioskujeją o nowy plac zabaw. Dotychczasowy, funkcjonujący między blokami, nie spełnia oczekiwań dzieci.

- Propozycje jego lokalizacji były dwie – przy przedszkolu lub w centrum osiedla, koło Miasteczka Ruchu Drogowego. Początkiem roku na zebraniu mieszkańcy zdecydowali, że inwestujemy w ogólnodostępny plac zabaw koło bloków. I słusznie. Gdyby ktoś zdewastował urządzenie na placu przy przedszkolu, pani dyrektor pewnie by go zamknęła dla osób z zewnątrz. Poza tym w przedszkolu są dzieci do szóstego roku życia. Huśtawki czy karuzele powinny być dostosowane do ich wieku. A nam zależało, by na placu zabaw stały urządzenia także dla starszych dzieci. I tak też będzie.



Józef Dzedzic na placu zabaw w centrum osiedla, gdzie jeszcze w tym roku staną nowe urządzenia

Na jego utworzenie burmistrz przekazał 100 tys. zł.

- Tu dużo i zarazem mało. Urządzenia zabawowe są bardzo drogie, szczególnie te na ogólnodostępne place zabaw. Wszystkie muszą mieć odpowiednie atesty, a to kosztuje. W konsultacji z mamami wybraliśmy kilka dla dzieci w różnym wieku. Chcę też zapewnić, że większość z tych, które dziś tam stoją, zostanie. Między innymi karuzela, podarowana przez rafinerię, huśtawki, czy urządzenie wielofunkcyjne, zakupione z pieniędzy rady osiedla. Te nowe zostaną wkomponowane w istniejący plac. Będzie ich na tyle dużo, że nikt nie będzie się tu nudził.

Kiedy nowy plac będzie gotowy?

- Do końca listopada tego roku. Celowo określiliśmy taki termin. Na czas montażu trzeba zamknąć plac, a nie chcieliśmy tego robić w okresie wakacyjnym, gdy wiele dzieci z niego korzysta. Jesienią zainteresowanie zabawą na świeżym powietrzu jest zdecydowanie mniejsze.

Poza montażem urządzeń, zabiega pan również o wymianę ogrodzenia placu zabaw.

- Docelowo chciałabym, aby na całym tym terenie wykonać ogrodzenie na wzór tego, okalającego Miasteczko Ruchu Drogowego. Na razie zrobimy tylko część. W przyszłości chcemy również wymienić płytki chodnikowe na placu, bo dziś jest tam kilka różnych rodzajów oraz przebudować schody. Taki jest plan. Póki co najważniejsze są nowe urządzenia, bo to z nich dzieci będą korzystały.

Gaj staje się coraz bardziej popularny jako miejsce do zamieszkania. Właśnie na tym osiedlu rozpoczyna się budowa pierwszego z sześciu planowanych do budowy bloków.

- Jestem też przewodniczącym komisji mieszkaniowej i doskonale wiem, jak bardzo są potrzebne nowe mieszkania. Dlatego obiema rękami jestem za realizacją tej inwestycji i cieszę się, że blok powstanie właśnie tutaj.

Nie wszyscy podzielają pana radość. Część widziałaby w tym miejscu teren rekreacyjny albo kolejny parking.

- Mam świadomość, że ilu mieszkańców, tyle opinii. Gaj to znakomite miejsce do zamieszkania. Na osiedlu są przedszkole, szkoła, przychodnia zdrowia, apteka, sklepy. Zainteresowanie mieszkaniami jest coraz większe. Świadczą o tym choćby ceny. Widać, że coraz więcej młodych ludzi osiedla się w Gaju. Dobrze, że coś nowego tu powstanie.

Uczestniczyłam niedawno w zebraniu rady osiedla. Niestety, nie widziałam młodych ludzi.

- Jestem przekonany, że z czasem zaangażują się w życie osiedla. Ja zaczynałem wiele lat temu. Jeszcze na kopalni organizowałem wyjazdy, spotkania integracyjne, zawsze uwielbiałem robić coś dla innych i teraz, na emeryturze, tak mi pozostało. W radzie osiedla jest kilka aktywnych osób dużo młodszych ode mnie, które mają pomysły i którym chce się działać. Myślę, że kiedyś przejmą po mnie pałeczkę.

Już na starcie wysoko postawiono poprzeczkę

O 25 latach działalności Dworu Zieleniewskich w Trzebini mówi kierownik placówki Mirostaw Witoń.

Dwór Zieleniewskich w Trzebini to nie tylko budynek z długą, piękną historią. To przede wszystkim miejsce, gdzie prowadzona jest bogata działalność artystyczna.

Mirostaw Witoń: - Ogromna w tym zasługa pierwszej dyrektor dworu Małgorzaty Majewskiej. To właśnie ona, na samym początku działalności instytucji kultury, wysoko postawiła poprzeczkę. Poszła pod prąd. Miała pomysł, który dziś konsekwentnie realizujemy.

To miejsce, gdzie przyjeżdżają największe gwiazdy polskiej sceny muzycznej, aktorzy, artyści, malarze...

- Na początku działalności instytucji nie żałowano pieniędzy na zapraszanie gwiazd. Odbywały się tu nie tylko koncerty, prowadziliśmy też bogatą działalność wystawienniczą. To był enwement jak na tamte czasy. Wszyscy w okolicy nam zazdrościli. Dwór Zieleniewskich promował gminę w całym kraju. Nieraz podczas wyjazdów słyszałem, że ludzie kojarzą Trzebinę, bo działa tu rafineria i właśnie Dwór Zieleniewskich. Nawet nie były potrzebne specjalne zabiegi, by namówić artystów na występ. Sami chcieli tu przyjeżdżać, bo skoro kolega po fachu był, to oni też chcą.

W księdze pamiątkowej widzę dziesiątki znanych nazwisk.

- Na naszej scenie występowali Krzysztof Krawczyk, Hanka Bielicka, Wojciech Młynarski, Zbigniew Wodecki – cała plejada polskich gwiazd, których dziś nie ma już z nami. Były spotkania z Marianem Opanią, Mateuszem Damięckim, Anną Marią Jopek, Robertem Janowskim. Gościliśmy laureatów konkursów chopinowskich. Czasami żartuję, że byli tu wszyscy, oprócz Eltona Johna.

Dwór Zieleniewskich to nie tylko kameralne spotkania.

- We współpracy z Bazyliką Mniejszą w Trzebini zorganizowaliśmy trzynaście dużych koncertów symfoniczno-kantatowych. Bierzymy też udział w dużych festiwalach czy cyklach koncertów, między innymi w Krakowskich Zadaszkach Jazzowych, Krakowskim Festiwalu Szantowym, Festiwalu Młodych Talentów Konkursów Muzycznych, wpisujemy się również w Śląski Festiwal Operetki, przez pięć lat uczestniczyliśmy w festiwalu Muzyka w Starym Krakowie.

Duża w tym pana zasługa.

- Kiedyś sam koncertowałem. Bliskie jest mi środowisko jazzowe czy blueso-



Mirostaw Witoń

we. Osobiście znam wielu artystów i na pewno łatwiej jest mi namówić ich na występ w Trzebini. Jednak jeszcze raz chcę podkreślić, że to, jak dziś postrzegany jest Dwór, jest zasługą pierwszej dyrektor instytucji kultury. To ona wyznaczyła kierunek działalności, a my nim podążamy.

Jest ktoś, kogo nie udało się namówić na występ?

- Na pewno jest jeszcze kilka nazwisk, które chciałbym zaprosić do dworu. Za każdym razem, gdy przygotowuję się do nowego sezonu artystycznego, mam taką listę marzeń. Ale mam też świadomość, że nie wszystkie marzenia da się zrealizować. I nawet nie chodzi o finanse, ale techniczne możliwości. Pewnych warunków, stawianych przez artystów, Dwór Zieleniewskich, jako obiekt, nie jest w stanie spełnić. Plany pokrzyżowała nam też ostatnio pandemia. Mimo to, nigdy się nie martwię, że publiczność nie dopisze. Mamy stałą widownię. Przez 25 lat działalności nie było sytuacji, że trzeba było odwołać koncert, bo zainteresowania biletami nie było. Wręcz odwrotnie. Czasem jest tak dużo osób, że w sali lustrzanej się nie mieszczą.

Jubileuszowi 25-lecia Dworu Zieleniewskich towarzyszy wystawa pamiątek i fotografii dokumentujących bogactwo wydarzeń artystycznych.

- Będzie można ją oglądać do końca roku. Wystawa wpisuje się też w naszą najnowszą inicjatywę, jaką jest zwiedzanie dworu z przewodnikiem. Sam byłem świadkiem wielu wydarzeń i patrząc na te zdjęcia, często przypominają mi się różne anegdoty, związane z artystami. Mógłbym o nich opowiadać godzinami.

Z historii Dworu Zieleniewskich...

Dzieje dworu sięgają XIV wieku, gdy pierwszy murowany budynek – więź mieszkalną – wzniosła rodzina Karwacjanów. Na przestrzeni wieków zmieniali się właściciele Trzebini, jak i sam budynek. Obecny kształt został mu nadany w XVII wieku.

W 1929 roku dwór wyremontowała i przebudowała rodzina Zieleniewskich. Po II wojnie światowej zaczęła podupadać, podobnie jak inne tego typu zabytki w Polsce. Przez długie lata znajdowała się tu siedziba Nadleśnictwa Chrzanów. Później działał tu sklep meblowy.

W 1971 roku Dwór Zieleniewskich wraz z otaczającym parkiem został wpisany do rejestru zabytków przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. W 1983 roku został odkupiony przez Skarb Państwa od pełnomocnika ostatniego członka rodziny Zieleniewskich – Zbigniewa Zieleniewskiego. W połowie lat 80-tych rozpoczęły się starania o renowację budynku. W 1991 roku dwór przeszedł na własność Gminy Trzebinia.

Inicjatorem odbudowy zabytku był społeczny Komitet Renowacji Dworu Zieleniewskich. Odbudowę ukończono w 1996 roku.

W 1996 roku powołano samorządową instytucję kultury, która w 2011 roku przeszła w struktury Trzebińskiego Centrum Kultury w Trzebini.

25 lat działalności kulturalnej w Dworze Zieleniewskich to ponad **800** koncertów, **1500** koncertów umuzykalniających dla dzieci i młodzieży, **250** wystaw i prezentacji artystycznych oraz udział w wielu konkursach, festiwalach i innych ciekawych przedsięwzięciach.

Dzisiejsza nazwa obiektu pochodzi od nazwiska rodziny Zieleniewskich, ostatnich właścicieli dworu, jak i kopalni węgla w Trzebini.

Zatrzymaj Hashimoto. Wzmocnij tarczycę! – Marek Zaremba

„Zatrzymaj Hashimoto. Wzmocnij tarczycę!” to pozycja obowiązkowa dla każdego, kto zmagają się z tym schorzeniem. To również lektura dla tych, którym problemy z tarczycą dopiero się zaczynają! Napisała przystępnym językiem, prosta w formie podania odbiorcy, w sposób łatwy dociera do Czytelnika.



To pozycja, dzięki której dowiesz się, jak efektywnie walczyć z dolegliwościami, które na początku wydają się dziwne i najczęściej kojarzone są z przemęczeniem i stresem. Jej autor to dyplomowany dietoterapeuta, specjalista medycyny komórkowej, który sam z Hashimoto zmagają się od wielu lat. Za-

tem informacje są z „pierwszej ręki”. Doktor Marek Zaremba stara się wprowadzić swoich Czytelników w świat, gdzie Hashimoto nie stanowi wyroku, któremu nie można w żaden sposób poddać.

Proponowany przez niego program diety jest specjalistycznie dobrany w taki sposób, aby jak najlepiej przeciwdziałać dolegliwościom i sprawić, aby nasz organizm mógł działać harmonijnie. Niemniej ważną okazuje się naturalna suplementacja i aktywność fizyczna, które to wspierają nasze funkcjonowanie na co dzień. Dowiadujemy się również o tym, jak pokonać nerwy, stres i depresję, które są „drugą twarzą” Hashimoto. Nie oznacza to jednak, że każdy pacjent jest na nie skazany i nie ma żadnych możliwości na przeciwdziałanie. Lekarze często nie przekazują tej wiedzy i teorii, a ograniczają się do regularnego wypisywania recept i umawiania kolejnych wizyt w gabine-

tach. A nie zawsze tak trzeba! Czasem wystarczy próba przeorganizowania grafiku i najzwyklejsze postawienie siebie przed innymi. Idealne jest również wsparcie z naturalnej strony, która oferuje wiele dobrego. W ten sposób nadarza się okazja do poważniejszych zmian w swoim życiu, szczególnie w codziennym funkcjonowaniu i dokonywaniu świadomych wyborów.

„Zatrzymaj Hashimoto. Wzmocnij tarczycę!” to jedna z wielu książek Zaremba. W naszej Bibliotece od początku i wciąż na topie ☺

Zdrowy tryb życia, aktywność fizyczna, czy diety oczyszczające towarzyszą większości z nas na każdym kroku. Stąd pewnie to niegasnące zainteresowanie tematem...

Marta Oleśkiewicz
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Adama Asnyka w Trzebinie

Recepta na długowieczność

24 września 2021 roku setne urodziny świętowała Anna Ludwikowska z Piły Kościeleckiej. Jaki jest jej sposób na długowieczność?

Zawsze dbała o to, co je. Nie piła kawy, alkoholu, do minimum ograniczyła w diecie cukier. Natomiast jadła dużo czosnku, szczególnie zimną.

Anna Ludwikowska pochodzi z sąsiedniego Bołęcina. Do Piły przeniosta się po wyjściu za mąż. Zawodowo pracowała przez ponad dwadzieścia lat w trzebińskiej Gumowni. Prywatnie uwielbiała szydełkować. Obecnie mieszka wraz z synem Kazimierzem Ludwikowskim i jego żoną.

- Mama miała nas dwóch. Mnie i mojego brata. Zawsze była bardzo pracowita, uczciwa, rodzinna. Mój tato był dobrym człowiekiem. Miał fach w ręku. Był murażem, więc dobrze nam się żyło – wspo-

mina Kazimierz Ludwikowski, który pełni dziś funkcję sołtysa Piły Kościeleckiej.

Pani Anna, mimo że skończyła sto lat, nadal ma siłę, by sobie coś ugotować, czyta też gazety.

- Teściowa pochodzi z długowiecznej rodziny. Jedną z jej kuzynek dożyła nawet 103 lat. Jej brat miał 93 lata, gdy zmarł. Podobnie siostra – mówi Janina Ludwikowska, jej synowa.

Z okazji urodzin burmistrz Jarosław Okoczek wraz z zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Trzebinie Agnieszką Oczkowską osobiście złożyli jubilatce życzenia.



Anna Ludwikowska z Piły Kościeleckiej skończyła sto lat

Narodowe Czytanie „Moralności pani Dulskiej” za nami

Trzebińska biblioteka po raz kolejny wzięła udział w ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie”.

Tym razem czytano „Moralność pani Dulskiej”. Wydarzeniu towarzyszyła oprawa muzyczna, prezentacja multimedialna, tematyczne dekoracje i poczęstunek.

Wspólnie czytanie było też okazją do wręczenia nagród laureatom konkursu „Czytamy – pszczołom pomagamy”, przeprowadzonego w ramach gminnej eko-akcji „Trzebinia po stronie natury” oraz bibliotecznego konkursu, pt. „Wakacyjny Mistrz Czytania”.

Nagrody w konkursie ekologicznym „Czytamy – pszczołom pomagamy” otrzymali:

Miejsce I – Joanna Gadocha
Miejsce II – Ewa Brózda
Miejsce III – Marta Kokoszka

Wyróżnienia:

Ewelina Dulowska – Kucharczyk
Anna Kłeczek
Kacper Salwin

Laureaci konkursu „Wakacyjny Mistrz Czytania”

Kategoria – dorośli
Bogusława Pawłowska
Iwona Kuźnicka

Kategoria – dzieci
Weronika Płazińska
Agata Jagła